

7 października 1571 - Bitwa pod Lepanto

Flota Świętej Ligi pod dowództwem księcia Juana de Austrii pokonała pod Lepanto (obecnie Nafpaktos) flotę turecką, w jednej z najkrwawszych bitew morskich w dziejach świata.

W 1570 r. Turcja zażądała od Wenecji przekazania Cypru. Wenecjanie zignorowali groźbę turecką. W rezultacie Cypr został najechany przez wojska tureckie. Po upadku Nikozji papież Pius V zorganizował dla obrony Famagusty (maj 1571) wśród państw chrześcijańskich Świętą Ligę, w której główne role odgrywały Hiszpania i Wenecja.

Pod Lepanto po obu stronach wzięło udział po ok. 200 okrętów. Siłami chrześcijańskimi dowodził książę Juan de Austria, nieślubny syn cesarza Karola V Habsburga, zaś muzułmańskimi - Ali Pasza.

Starcie rozpoczęła flota turecka próbując oskrzydlić flotę chrześcijan, ale potężne galeasy weneckie miały wielką przewagę ogniową, która pozwalała im łatwo zniszczyć osmańskie galery. W tej sytuacji Turkom pozostał jedynie abordaż, tymczasem okręty chrześcijańskie, szybsze od galer tureckich, nie przyjęły taktyki przeciwnika, lecz starały się ustawiać doń burtami, wykorzystując całą siłę swych dział. Walczono z ogromną determinacją, ale z wolna jęła się zarysowywać przewaga po stronie floty europejskiej. W rezultacie niemal cała turecka flota została zatopiona.

<http://www.youtube.com/watch?v=MUo1lmPzfu0>

Zwycięstwo sił chrześcijańskich podniosło morale w Europie, jednak nie zostało wykorzystane militarnie. Sułtan Selim II miał powiedzieć po bitwie *"Pod Lepanto chrześcijanie mnie ogolili. Na Cyprze ja odciąłem im ramię. Moja broda odrośnie..."*. I miał poniekąd rację: wkrótce Liga Święta rozpadła się, Cypr pozostał w rękach tureckich, a w 1574 r. Hiszpania musiała opuścić Tunis - jednakże flota turecka straciła pod Lepanto setki doświadczonych, zaprawionych w boju marynarzy.

Aha! Zwycięstwo Świętej Ligi w bitwie pod Lepanto papież Pius V przypisał wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny i w 1572 dzień 7 października ogłosił świętem Matki Boskiej Zwycięskiej, zmienionym w 1573 przez jego następcę, papieża Grzegorza XIII, na święto Matki Boskiej Różańcowej.

Uczestnikiem bitwy był słynny w późniejszym czasie pisarz hiszpański Miguel de Cervantes autor "Don Kichota z La Manchy". Walczył pod dowództwem don Juana de Austria, wykazał się dużą odwagą, stając do walki mimo dręczącej go gorączki. Za brawurę zapłacił dwiema ranami postrzałowymi w pierś i strzaskaną lewą ręką, która pozostała nieruchoma do końca życia. Po bitwie szybko wrócił do czynnej służby. Przez dłuższy czas stacjonował w Neapolu, gdzie zapoznawał się z włoską literaturą.

*

książka na temat:

Roger Crowley, "Morskie imperia. Batalia o panowanie na Morzu Śródziemnym 1521-1580" ("Empires of the Sea"), tł.: Tomasz Hornowski, wyd. Rebis, Poznań

Z recenzji Jarosława Kolasińskiego "Wiosłem i mieczem" na stronie fotoKOLASEUM: „Morskie imperia” to – jak u Crowleya zwykle – nie tylko mrozące krew w żyłach opisy krwawych jatek, lecz opowieść wiele mówiąca (i to jak!) o zderzeniu obcych sobie – a jednak w wielu sferach podobnych – kultur, religii, cywilizacji. Wiele też pojawia się

na kartach książki fascynujących postaci historycznych (Sulejman Wspaniały, Karol V, Andrea Doria, La Valette, Ali Pasza, don Juan de Austria, Barbarossa), które budzą jednocześnie lęk, często odrazę, podziw... Tak osobno, jak i we wszystkich możliwych „kombinacjach” odczuć. I między innymi dlatego właśnie opowieść Crowleya nie nuży ani przez pół akapitu. Ożywia ją - przybliżając dramatis personae współczesnemu czytelnikowi - obfite czerpanie autora ze wspomnień z epoki. Nadto wszystko - język, narracja, plastyczność opisów - jak u amerykańskiego historyka zwykle - powodują, iż nie sposób się od „Morskich imperiów” oderwać. Co jest również zasługą tłumacza.